

STANISŁAWA PODLIPNA

ur. 1930; Kurów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	okupacja niemiecka, relacje polsko-żydowskie, Żydzi ukrywanie Żydów

Historia pana Zięby i Żydówki Heli

Opowiem panu o Ziębie. To ten Zięba, to był Polak, to on był starszy kawaler. Sam mieszkał. Miał właśnie taki pokój na facyjacie, a na dole była piekarnia. Tylko to było żydowskie. On pracował tam, a później jak zlikwidowały, to on to objął. I tam ojciec się z nim kolegował, z tym Ziębą. I tam te z młyna mąkę mu przywoziły, z tych okolicznych młynów. Drzewa tam ludzie przywoziły. Tam miał takiego, co drzewo mu rąbały do pieca. I on wziął sobie Żydówkę, jakiegoś garbarza córkę. No, musiał sporo też forsy wziąć, bo darmo ją... I on ją trzymał, ale z nią się nie zadawał, był kawalerem, nie zadawał się z nikim. w piekarni po całych dniach siedział. Na noc albo poszedł albo w piekarni przespał. I ją trzymał sobie, jak już tak ktoś do niego przyszedł, to on ją do szafy. W szafie Helę trzymał. Ona Hela się nazywała. I było tak, że ona zaszła w ciążę, ta Hela. I zwierzył się do jakiegoś co mąkę dostawiał ze wsi. A ona dziecko miała rodzić. I ktoś ją wziął na wieś. I ona urodziła tamoj syna. To za Niemców było. Bo to jak mąkę mu dostawiali, to później ją wzięli na furę i zawieźli tam gdzieś. Gdzieś miał umówione. Ona urodziła tego syna Stacha. I ten Stacho był podobny nic do Żyda, tylko do Polaka był podobny, do ojca. Ona strasznie nie lubiała tego syna. Po wyzwoleniu zabrał ją tutaj do siebie. Ona taka była niedobra, taka nerwowa, taka przeklętnica. Coś okropnego. I ona później jeszcze urodziła troje dzieci – dwie córki i chłopaka urodziła. A tego Stacha, wyrzekła się go. Ten Stacho, miał już takie, no, samodzielny był, to ten Zięba, ojciec, mu kupił taryfę. Zawsze jak to nastawały te taryfy. Prawo jazdy zrobił i odsunął się ten syn od nich. Ojciec się do niego przyznawał, a matka się nie przyznawała. Te troje dzieci do jej rodziny były podobne. Córka i syn, Jurek – pamiętam Jurek to taki ładny był. A Mirka do niej to była całkiem podobna, ta najmłodsza. A ta najmłodsza to miała tyle lat, co moja ta najstarsza córka. Bo to razem przychodziła do mnie do połogu, ta pielęgniarka, położna. I mówiła, że: „O, idę od Ziębiny, bo – mówi – też córkę urodziła”. To na tych samych datach śmy urodzili, dlatego pamiętam. A tę Ziębinę to jeszcze parę lat – ja wiem, z dziesięć lat, to spotkałam ją. Oj, tak się ze mną wyrozmawiała ta Żydówka. I

to, jak piekarnię on sprzedał, kupiły sobie gdzieś dom. I mówi tak: „Pani Stasiu – mówi – Stacho mój padł”. Mówi: „Przejął się wszystkim. Przecież taki był – mówi – zaradny. Węgla śmy przywieźli. On zaczął ten węgiel rzucać i na serce umarł”. Zaczął pracować fizycznie, on był już nie taki młody i umarł. Ona została. I sprzedały ten dom i ona kupiła se mieszkanie... Ta Mirka, ta najmłodsza córka, zaopiekowała się i kupiła jej na osiedlu mieszkanie, kawalerkę. I ona w tej kawalerce sama mieszkała, ale córka do niej, ta Mirka, przychodziła co dzień. Obiady jej przywoziła albo chodziła z nią na obiady, no. A teraz to już na pewno i ta Ziębina nie żyje, bo już to ho ho. Ona dużo starsza ode mnie była. A ten Zięba, po wyzwoleniu, poszedł do księdza, ochrzcił ją. Tego syna ochrzcił, tego Stacha, najstarszego, no i te dzieci. Ślub wziął. Jednego dnia dzieci ochrzcił, ślub i chrzciny te wszystkie porobił. Jednego dnia wszystko, za jednym zamachem.

Data i miejsce nagrania	2015-06-18, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Monika Mączka
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"